Poniedziałek. Kraków, dnia 1. Czerwca. 1868.

NOWINY ZE ŚWIATA.



Nr. 11. Rok VI.

Wychodzi dwa razy w miesiąc 1go i 15go. Pojedynczy numer kosztuje w Redakcyi 10 c.

Inseraty przyjmują się za opłatą po 4 centy od wiersza i 30 centów na stępel, za każde umieszczenie.

Przedpłata wynosi: rocznie 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 c., kwartalnie 75 c., licząc już w to przesyłkę pocztową.

Listy z pieniądzmi mają być adresowane do Redakcyi w Krakowie pod Liczbą 93 przy ulicy Grodzkiej.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

O zachowaniu wstrzemięźliwości a chronieniu się pijaństwa.

Ten, który nad potrzebę, nie używa pokarmu i napoju, który dosyć ma na żywności, ochędożnie, ale podług swego stanu pomiarkowanie przygotowanéj, a w potrzebie przestaje na chlebie i wodzie; który w młodości rozgrzewających trónków nie pije, a w dalszym wieku z wielką trzeźwością rzadko i w miarę, który nie wymyśla około potraw i wygód, ten jest i nazywa się wstrzemięźliwym.

Człowiek trzeźwy, wstrzemięźliwy, ma wielką w duszy swojéj spokojność, cieszy się zdrowiem dobrem, nie trwoni majątku swego. Ztąd pochodzi, że jest prawdziwie wesołym. Bo ten, który w pijaństwie huczy i postaje, nie ma prawdziwéj wesołości; ale nakształt szalonego, rzuca się i targa.

Wstrzemięźliwego w domu ojca, męża, gospodarza: żona, dzieci, czeladź szanują, kochają, i poważają bardzo. Pokój, łagodność, wzajemna zgoda, panują w pomieszkaniu jego.

Cała wieś, lub miasto ma go za człowieka słusznego. Często do niego po radę, po sąd przyjacielski udają się z ufnością. Wszyscy mu prędzéj pożyczą, powierzą, wygodzą. Każdemu miło z nim przestawać: bo ma rozum jaśniejszy, nie bałamuci, dobrze mówi o rzeczach, które do stanu, do jego domu i gospodarstwa należą.

Szanuje go Zwierzchność wszelka, i drugim na przykład stawia. Pan, sąsiad we dworze widząc, że nie pijak, że spokojny i rządny, ma na niego względy, okazuje mu łaskę, świadczy mu więcéj, w potrzebach prędzéj go ratuje; porucza mu dozór w dobrach swoich: czyni go przełożonym nad innemi. Nikt mu oka nie zapruszy, że pijak, że brutal.

Złe i okropne skutki pijaństwa.

Nie trzeba wam moi ludzie opisywać, jaka to szkaradna rzecz pijaństwo. Na nieszczęście zbyt często patrzycie na ludzi pijanych. Serce boleć powinno, widząc, że człowiek obdarzony rozumem od Boga i przez rozumną duszę nad bydlęta wyniesiony, staje się przez ten występek bezrozu-

mnym, i do zwierzęcia najbrzydszego podobnym. Traci rozum, mowę, zmysły, żadnéj mocy nie ma na umyśle i na ciele.

Bałamuci, bełkocze, chwieje się, obala, i tacza. Staje się pośmiewiskiem i wyszydzeniem drugich. Niewierni natrząsają się z tak niegodziwego chrześcijanina: oni zyskują z głupstwa i grzechu jego.

Z pijaństwa pochodzą codziennie rozliczne grzechy i zbrodnie: kłótnie, przekleństwa, wszeteczności, zabójstwa, i t. p. jak gdyby między dzikiemi zwierzętami w lesie.

Samo przesiadywanie w karczmach, z uszczerbkiem roboty, samo próżniactwo, niejestże ciężkim grzechem? żona nieszczęśliwa, często poszturkana i skaleczona, płacze i rozpacza. Dzieci zatrwożone i łzami zalane, nie wiedzą co czynić, co mówić. Czeladź złym przykładem zgorszona, pogardza nim, często go lży i znieważa: podobnie sobie pijaństwa ze szkodą jego pozwala.

Co za strata w domu, jakie opóźnienie w gospodarstwie! cokolwiek on, co żona, co dzieci zarobią, ginie wszystko na trunek.

Stracił drogi czas, stracił zdrowie. Ociężały, nalany, zapuchły, przed czasem częstokroć umierać musi. Nic się nie zostało na starość, na chorobę na opatrzenie dzieci; sprzęty, naczynia, dom, rolę zabrano za trunki.

Przez życie swoje naobrażał się Boga, kare i gniew Jego, i w tém i przyszłém życiu, zaciągnął na siebie: jak ciężka śmierć dla takiego!

W nędzy, w bólach za pijaństwem idących, w zaniedbaniu i pogardzie u drugich, w narzekaniu swoich, że im nic nie zostawia w rozpaczy umiéra.

Nie trzeba wiele mówić o szkaradności pijaństwa w kobietach. Jakato jest brzydka rzecz i nieznośna. Kobieta powinna być wstydliwsza, skromniejsza, łagodniejsza, a zatém wstrzemięźliwsza. Jak może być ład, i wygoda w domu? Co za złość, zwady, hałasy, kiedy ją wstyd wstrzymać nie potrafi?

Pielęgnowanie dzieci w niemowlęctwie, zwłaszcza do matek najbardziéj, i prawie jedynie należy.

Co to za okropne nieszczęście! kiedy z przyczyny ich niewstrzemięźliwości i zbytku w napojach, te biedne stworzenia w głodzie, w niechędostwie, w bólach opuszczone, giną nędznie muszą!

Dlatego od młodości saméj, nabierajcie wstręt do takiéj niecnoty. Brzydźcie się pijaństwem i pijakami. Krewnych i przyjaciół waszych odwodźcie od tego występku. Jeżeli nieszczęściem rodzice wasze w pijaństwo wpadają, żałując ich i wstydząc się, jako dobrzy synowie, pokrywajcie hańbę ich, unoście ich z przed oczu drugich. Nie gorszcie się, proście Pana Boga, aby odwiódł ich od tego nieszczęścia, a mocno w serca wasze wnurzajcie, nie być takiemi.

Macie więcéj oświecenia, macie naukę, macie lepsze wychowanie. A kto oświecony wpada w tę niecnotę pijaństwa, grzech tego przed ludźmi, i przed Bogiem jest większy, niż tych, którzy oświecenia nie mieli.

Co słychać w naszéj Galicyi?

Ponieważ my wam obiecali, jeszcze pisać o różnych sposobach, jakiemi w kraju mogłyby zaprowadzone być kasy oszczędności, otóż wypiszemy wam tu statuta, t. j. Ustawy takiéj kasy, jakie byłoby dobrze, gdyby mogły być zaprowadzone w każdéj gminie.

I.

Statuta kasy pożyczkowéj

czyli funduszu zapomogi gminy.........

§. 1.

Fundusz zakładowy Kasy pożyczkowéj gminy .... stanowi suma.......... (opisanie tejże).

§. 2.

Do Kasy pożyczkowéj wpływać będą dla pomnożenia funduszu jéj zakładowego wszystkie, na

mocy §§. 60 i 61. Ustawy gminnéj orzeczone kary pieniężne, o ile nie zostaną użyte na utrzymanie lub wsparcie miejscowych ubogich. Coby z końce u roku administracyjnego z kar pieniężnych na ten cel użytém nie było, wpływa do Kasy pożyczkowéj.

§. 3.

Za przyzwoleniem Wydziału powiatowego może Rada gminna lokować w Kasie pożyczkowéj na procent roczny $^5/_{00}$ kapitały gminne, lub zakładów gminnych.

§. 4.

Celem Kasy pożyczkowéj jest udzielanie pożyczek pieniężnych tym gospodarzom, czyli włościanom z.......(nazwa wsi), którzy w skutek różnych wypadków lub nieszczęść tak dalece podupadli, że dla utrzymania gospodarstwa potrzebują na pewny czas wsparcia, bądź to na zakupno bydła, bądź na zasiew lub na wyżywienie, bądź na postawienie budynku, lub na uwolnienie się od uciążliwych długów.

§. 5.

Kasa pożyczkowa jest instytutem gminnym, i stoi pod nadzorem Rady gminnéj, a pod kontrolą Wydziału powiatowego.

§. 6.

Kasą pożyczkową zawiaduje Naczelnik gminy z dwoma kasyerami. Na kasyerów mają być wybierani gospodarze zacni, poważni i zamożni. Kasyerów mianuje i uwalnia Rada gminna, i może ich wybierać zpoza swego grona. Urząd kasyera jest honorowy i bezpłatny.

Naczelnik gminy i kasyerowie stanowią Komisyą pożyczkową, i orzekają większością głosów o udzieleniu pożyczki, o jéj wysokości, i o ratach, w których wypożyczona suma ma być spłaconą. Oni prowadzą wreszcie rachunki kasowe za pomocą pisarza gminnego.

§. 7.

Naczelnik gminy jest prawnym zastępcą Kasy pożyczkowéj wobec c. k. Sądów i Władz.

§. 8.

Rachunki kasowe prowadzi się w dwóch księgach. W dzienniku kasowym zapisuje się porządkiem chronologicznym z wymienieniem daty na lewéj stronie wszystkie przychody Kasy, a na prawéj stronie wszystkie wydatki. W księdze dłużników ma mieć każdy dłużnik osobny arkusz, odpowiadający wydanéj mu książeczce, na którego lewéj stronie wypisuje się daną mu pożyczkę i postanowione termina spłaty, a na prawéj stronie zapisuje się porządkiem chronologicznym, z wymienieniem daty, wszystkie przez dłużnika uczynione wpłaty tak kapitału jak procentów.

Księgi te mają być zesznurowane, a końce sznurów przytwierdzone pieczęcią gminną. Stronice ksiąg mają być numerowane.

§. 9.

Rada gminna ma prawo wglądania każdocześnie w zarząd Kasy i w rachunki, i ustanawiania w tym celu na mocy §. 38. Ust. gm. osobnéj Komisyi, a rewizyę Kasy winna zarządzać kilkakrotnie w ciągu roku.

Również i Wydział powiatowy ma prawo wglądania każdocześnie w ten zarząd i zarządzania rewizyj Kasy przez swego Delegata.

§. 10.

Naczelnik gminy jest obowiązany składać Radzie gminnéj z końcem grudnia każdego roku rachunek roczny, i wykazać stan Kasy i wszelkie zaległości, czy to w kapitale, czy w procentach.

Po sprawdzeniu tych rachunków i wykazów winna Rada gminna przedłożyć je Wydziałowi powiatowemu.

§. 11.

Pożyczki udzielane będą na kredyt osobisty, na czas określony, nie dłuższy jak pięcioletni, i za prowizyą sześć od sta rocznie, to jest, 6 ct. wal. austr. od 1 złr. na rok, czyli pół ceny od reńskiego na miesiąc.

Prowizyę opłaca się kwartalnie z góry. Kapitał spłaca się w rocznych ratach, które postanowi dłużnikowi Komisya pożyczkowa przy udziela-

niu pożyczki. Wolno jednak każdemu dłużnikowi spłacać przed terminem bądź prowizyę, bądź kapitał, tak częściowo jak całkowicie.

W miarę uiszczonych częściowych spłat kapitału, procenta tylko od niespłaconéj resztującéj kwoty mogą być nadal żądane.

§. 12.

Z wpływających procentów mają być przedewszystkiem opłacane procenta od kapitałów gminnych lub zakładów gminnych, któreby były podług §. 3. tych statutów ulokowane w Kasie pożyczkowéj. Reszta procentów ma być doliczoną do funduszu zakładowego Kasy i służyć do dalszych pożyczek procentowych.

§. 13.

Kto pragnie uzyskać pożyczkę, ma się zgłosić do naczelnika gminy i wyłożyć mu swoje żądanie, to jest: ile chce pożyczyć, na jak długo i w jakich ratach chce spłacić pożyczony kapitał.

Naczelnik gminy zawezwie kasyerów, z którymi razem tworzy Komisyę pożyczkową, i przedłoży im to żądanie. Komisya pożyczkowa postanowi większością głosów czyli i w jakiéj wysokości pożyczka ma być udzieloną, a w razie udzielenia, w jakich ratach spłacony być ma wypożyczony kapitał.

Komisyi pożyczkowéj wolno żądać od chcącego pożyczyć dostarczenia jednego lub dwóch ręczycieli za dokładne dopełnienie przyjmowanych zobowiązań, i uczynić od tego zawisłém udzielenie pożyczki. W takim razie orzeka także Komisya pożyczkowa, czyli przedstawieni ręczyciele podają Kasie pożyczkowéj dostateczną pewność.

Od postanowienia Komisyi pożyczkowéj może żądający pożyczki odwołać się do Rady gminnéj. Orzeczenie Rady gminnéj jest stanowczém, i nie dopuszcza żadnego odwołania się.

Wszystkie wymienione czynności odbywać należy ustnie. Tylko orzeczenie Rady gminnéj zapisuje się jako uchwała do księgi uchwał.

§. 14.

Biorący pożyczkę, wystawi skrypt podpisany przez niego, a gdyby gospodarstwo, które trzyma, było własnością żony, także i przez żonę i przez dwóch świadków. Jeżeli dostarczył ręczycieli, muszą i oni podpisać na skrypcie swoje zobowiązanie się. Skrypt ten przechowany będzie w skrzyni Kasy pożyczkowéj aż do całkowitego umorzenia pożyczki, poczém zwróci się dłużnikowi.

§. 15.

Wraz z pożyczką otrzyma dłużnik książeczkę, w któréj będą dokładnie wypisane: pożyczona kwota, tudzież naznaczone do jéj spłacenia termina.

Każda wypłata, którą dłużnik uiszcza do Kasy, ma być w téj książeczce zapisaną, i podpisem Naczelnika gminy i jednego kasyera w właściwéj rubryce potwierdzoną.

§. 16.

Od chwili udzielonéj pożyczki obowiązani są: Naczelnik gminy i kasyerowie czuwać nad bezpieczeństwem wierzytelności, a jeżeliby dostrzegli, że udzielona pożyczka może u dłużnika przepaść, w szczególności gdyby dłużnik zamierzał sprzedać swoje gospodarstwo lub część tegoż, Naczelnik gminy obowiązany jest starać się nakłonić dłużnika, aby dług swój dobrowolnie zabezpieczył zastawem.

Orzeczeniu Komisyi pożyczkowéj, że zachodzi obawa, iż dług przepaść może, dłużnik przyjęciem pożyczki poddaje się bezwarunkowo, uznaje takowe jako obowiązujące, i zrzeka się wszelkich przeciw temu możliwych zarzutów.

§. 17.

Jeżeliby w takim razie dłużnik nie chciał dać zastawu, lub jeżeliby nie zapłacił w oznaczonym terminie czy to prowizyj, czy kapitału lub raty tegoż. Naczelnik gminy winien zarządać od dłużnika natychmiastowego zapłacenia całego niespłaconego jeszcze kapitału, a dłużnik obowiązany będzie cały niespłacony jeszcze kapitał natychmiast uiścić. Gdyby dłużnik nie uczynił temu zadość, Naczelnik gminy obowiązany jest postarać się o zabezpieczenie i wyexekwowanie całéj należytości w drodze prawa, przyczém ma mieć miejsce postępowanie sumaryczne i najkrótsze, ustawami dozwolone.

§. 18.

Ręczyciele odpowiadają w miarę swego zobowiązania się, a w razie sporu poddają się sumarycznemu i najkrótszemu, ustawami dozwolonemu postępowaniu.

Zwykle winni oni zapłacić należytość poręczoną przez nich dopiero wtenczas, gdyby takowa nie mogła być wyexekwowaną z jakiegokolwiek powodu od dłużnika.

Wolno jednakże Radzie gminnéj wedle swego uznania, nie dopuszczającego żadnego odwołania się lub zarzutu, żądać od ręczyciela zapłacenia należytości z pominięciem dłużnika.

§. 19.

Dla pewnego przechowania pieniędzy, skryptów i ksiąg kasowych, sprawi się skrzynię żelazem okutą z trzema zamkami, od których jeden klucz Naczelnik gminy, a po jednemu każdy z kasyerów u siebie przechowa.

§. 20.

Instytut Kasy pożyczkowéj może być zwiniętym tylko za uchwałą Rady gminnéj, zatwierdzoną przez Radę powiatową. W razie zwinięcia wszelkie zasoby Kasy pożyczkowéj stają się własnością gminy.

§. 21.

Statuta niniejsze mogą być zmienione tylko uchwałą Rady gminnéj, i za przyzwoleniem c. k. Namiestnictwa i Wydziału powiatowego.

Co słychać na szerokim świecie?

Wiedeń. Rada Państwa trwa jeszcze, bo trudno było tak prędko skończyć, z tym budżetem, to jest dochodem, rozchodem, i obliczeniem, z jakiego źródła zwiększyć na ten rok podatki, aby to wszystko co trza opłacić. Ten podatek od majątków upadł, a natomiast na inny plan dochodu zrobili wniosek, o czem wam niżéj podamy. A teraz powiemy wam, co już od kilku tygodni przeszło w Radzie państwa, i jest już od Najjaśniejszego Pana sankcionowane to, zniesienie aresztu za długi; to jest, widzicie, że dotąd tak było w całéj Austryi, że jak kto nie mógł, albo nie chciał zapłacić długu, to musiał za ten dług siedzieć w areszcie.

Prawo takie jużci nie było bardzo po ludzku, i nie przynosiło kredytorom żadnéj korzyści. Bo jeżeli na to mówiąc, ten dłużnik w saméj rzeczy jest tak biedny, i tak podupadł, że go nie stać zapłacić długu, to po cóż mu też przy jego nieszczęściu, jeszcze wolność odbierać? A jeżeli znów jest szacher, łajdak, co se honoru nie waży, to woli karę odsiedzieć, a myśli, że już pieniądze do niego przyschną, a jeszcze ten co on mu był winien, był obowiązany temu dłużnikowi dać wyżywienie w areszcie, stósownie do jego stanu. To cóż z takiéj rzeczy za korzyść przyszła dla wierzycieli? żadna. Dla tego lepiéj, że taką ustawę znieśli. Areszt za długi zniesiony jest już i we Francyi, bo się poznali, że to było jeszcze barbarzyńskie prawo.

Otóż to z tym budżetem, to jest z dochodem i rozchodem, to tak stoi w Radzie państwa. Ponieważ brakuje na ten rok do wydatku, 50 milionów ryńskich, więc ztąd jest taki kłopot, czém ich tu pokryć?

Pierwszy plan ministrów był, aby postanowić podatek od majątków, coby było wielki dochód przyniosło, ale przeciw temu było wiele głosów, z krajów Monarchii, więc ten wniosek upadł. Teraz zaś znów jest taki wniosek, i ten się pewno utrzyma, aby od procentów, t. j. od kuponów obligacyi, poodcinać 4tą część, to tak wypada na ten przykład, że co dotąd, jak kto miał na 100 złr. obligacyą, to miał od niéj 5 złr. procentu za kupon, to teraz będzie miał jeno 3 złr. 80 kr. wa. Za tym wnioskiem obstaje dużo, i wszyscy nasi posłowie, bo jużcić łatwiéj temu już z procentu co ustąpić, skoro ma kapitał pewny i cały. Ale cóż, kiedy i tak to wszystko, co z tych kuponów

urośnie, wynosi tylko 28 milionów złr., a brakuje jeszcze 22 miliony. Otóż z tém kiepsko, bo jeszcze na ten rok, musi być na kraje w Monarchii wyjąwszy Węgrów podatek podwyższony; a tu widzi sam Pan Jezus, że jak tam w skarbie, tak i tu u nas, nie ma się już do czego wziąść, aby była możność opłacić większe jeszcze podatki? więc jaki taki o to się turbuje, choć turbacya nie pomoże, tylko praca, a przy pracy, to Bóg dopomoże!

Czechy — Praga. Wielka uroczystość narodowa była w przeszłym miesiącu w Czechach w Pradze, założenia wielkiego ku narodowéj uciesze budynku. Otóż jak tam ten kamień węgielny zakładali, to było przy tém tysiące ludzi, i muzyki i rozmaite uciechy. Czechy zapraszali na tę ucztę i z innych krajów osoby, ale nasi Polacy choć zaproszeni, nie pojechali tam wcale, bo się Czechy tém bardzo w oczach naszych pokpili, że na tę uroczystość swoją, zaprosili co najgorszych moskali, co są katami naszych braci, i naszéj ojczyzny, i tak się z niemi bratali, jakby z największemi przyjaciołmi. Otóż im nasi Polacy pokazali, że gdzie kto z Moskalami przestaje, to u takiego nie ma już miejsca dla Polaka.

Druga tam taka uroczystość ma być znowu teraz, przy postawieniu wspaniałego w Pradze mostu, i sam Najjaśniejszy Pan jest na tę uroczystość zaproszony, ale nie wiadomo jeszcze, czy na nią pojedzie?

Francya. Donosili ztamtąd, jako przed miesiącem obchodzona była w Paryżu jakby uroczystość, przy ceremonii téj, kiedy syn cesarza Napoleona, następca tronu, przystępował pierwszyraz do św. komunii. Cały dwór był przytomny temu, a sama cesarzowa francuzka, co jest bardzo pobożna pani, to aże płakała z rozczulenia. Widzicie, jaka to tam jest pobożność! — Donoszą także, jako we Francyi odbywają się wielkie rewije wojskowe, z czego ludzie myśleli, że już będzie wojna; aż im odpowiedzieli urzędownie, że te ćwiczenia wojskowe są dla tego, że się wojsko musi nauczyć strzelać temi nowemi odtylcowemi karabinami.

Piszą także gazety, jedne za pewność podają, drugie nie, że książe Napoleon bratanek cesarza, ma jadąc do Turcyi, jechać przez Wiedeń, Kraków i Lwów. Przejeżdżałby zatém przez Galicyę; ale to nie jest rzeczą pewną. Choć mogłoby to być, bo ten książe Napoleon lubi bardzo nas Polaków.

Królestwo Polskie

O strasznem prześladowaniu od Moskali, wiary naszej świętej, jako że tam w Polsce, nie wolno śpiewać Różańców, piszą do „Czasu“ tak:

Gdy w Pregalinach, wsi w gubernii Siedleckiej powiecie Radzyńskim, niegdyś własnością Borkowskich, pod czas obnoszenia feretronu śpiewano w cerkwi Różaniec, kazał ją Kotow (naczelnik powiatu) kozakami otoczyć. Smutna była dola śpiewających: wiedzieli co ich czeka gdy wyjdą z kościoła. Atoli przyszła oblężonym na odsiecz wieś Rudno, 300 osady przeszło licząca. Pomocą tą ośmieleni wypadli z kościoła: przyszło do bójki, i przyznać musimy, że potężnie kozaków potórbowali. Ci uciekli, lecz władze zawiadomione o tem, co zaszło pomścili się srodze. Gubernator Gromeka używszy dla pośpiechu aże kolei, przybył z wojskiem, otoczył zebranych z obu wsi ludzi, którzy wołali: Ubijtie nas, ale wiru nie odejmietie! kazał nawet strzelać dla przestrachu, i w końcu zabrał około 300 ludzi, z których 150 odesłał do Siedlca, a 150 do Warszawy i do Brześcia litewskiego. Z Siedlec i z Warszawy wypuszczono niektórych, ale z Brześcia żaden dotąd nie wrócił. Zapewne biedacy w głąb Moskwy na posilenie wysłani zostali. A Europa czyta kłamstwa o różnych niby to postępowych chęciach Moskwy, i chociaż im prawda, nie wierzy, ale nie uwierzyłaby również, iż śpiew Różańca takie skutki dla nieszczęśliwych unitów za sobą pociąga!

Jak donoszą znowu teraz z Litwy, że tam już wszystkie bractwa kościelne katolickie zniesione zostały. No patrzcież, że oni Moskale chcą duchem naszą ojczystą katolicką wiarę zniszczyć i stłumić, a swoją syzmatycką rozszerzyć.

Rozmaite przytrafunki.

Nie raz już pisaliśmy wam tu z tego miejsca o nadużyciach jakie często robią urzęda gminne po wsiach, tak i teraz była znów sprawa w sądzie Krakowskim o taką, sprawę że się gromada porządziła w wymiarze kary nie trzymając się przepisów, ani rozporządzeń, tylko tak wedle swej woli i widzimi się, co w żaden sposób, nie jest wolno.

Stało się to we wsi Przybrodziu, w obwodzie Wadowickim, gdzie kobieta wolnego stanu miała grzeszny związek z gospodarzem żonatym, mając nawet z nim dzieci.

Otóż sąd gromadzki u wójta, zasądził ją za wolą wójta na dziesięć plag, obcięcie jej włosów, i obsmarowanie całej głowy smołą; za co sąd wyższy w Krakowie skarał p. wójta i radnych na kilkanaście dni aresztu, zaostrzonego postem jeden dzień w tygodniu.

I na cóż to narażać się na to? Posłuchajcie ludzie kochani, i weźcie sobie to do pamięci. Ta kobieta była w prawdzie winną, że takie zgorszenie we wsi dawała, ale takich ludzi, to potrza zwolna i dobrocią nawracać, i do tego najwięcej mają prawa księża, aby do sumienia powiedzieć i grzesznika nawrócić, a gmina powinna była jeno ją napomnieć i nastraszyć, że ją wydali precz ze wsi, jak będzie dawać zgorszenie; ale takie barbarzyńskie rzeczy z nią robić nie wypadało, bo to do ostatka wstyd z niej zdjęło i może być potem jeszcze gorszą.

Oto właśnie w tej książeczce, co ją to spisał jeden pan uczciwy to jest o sądzie gromadzkim taka przygadka:

Sąd przy wódce.

Urząd wiejski siadł za ławą,
Będą sądzić będzie prawo.
Wójt ogłosił wyrok krótki:
„Biłeś Bartek, każ dać wódki!
„Maciek zaczął choć był bity,
„Niech da kwartę okowity.
„A świadkowie od wymówki,
„Dadzą garniec anyżówki.“
Wójt obwołał koniec spraw,
I położył się pod ławy.
Cóż się stało owej chwili?
Oskarżeni, wójta zbili.
Wódka silna razem z ławą,
Wyrzuciła oknem prawo.
Z tąd nauka idzie krótka,
Nie rozświeci sprawy wódka.

Jaką to ładną rzecz donoszą z Anglii: — Jest tam taki zwyczaj, że co kwartał są posiedzenia sądów kryminalnych; — t. j. że sędziowie zjeżdżają i sądzą zbrodniarzy, co przez ten kwartał przyszli za zbrodnię do więzienia. — Otóż jak przybyli do jednego miasta, nie zastali w więzieniu okręgowem żadnego przestępcy, coby czekał na wyrok. — Za co burmistrz tamtejszy, dał według zwyczaju w takim razie, dwom starszym przybyłym urzędnikom, po parze rękawiczek białych. — Mój Boże! żeby też to u nas tak było, żeby do kryminału, za kwartał nikt nie przybył, jakby to pięknie i miło było. A widzicie, w Anglij są ludzie bardzo oświeceni, dla tego też mniej zbrodni się przydarza; bo oświata połączona z religią, prowadzi do królestwa Bożego, i tu na ziemi, i tam w wieczności!

Okropny czyn: — We wsi Zawodowie, u gospodarza Głowy, żyła szwagrowa jego, Marta Trubyczowa, osoba słabowita, szwagier za tem musiał ją żywić. Córka jego 16 letnia Hanusia, nie mogła znieść swojej ciotki, żaląc się na nią, że dużo jada. Z tego powodu powzięła Marta śmiertelną nienawiść do swojej siostrzenicy. Dnia 12. Kwietnia poszli gospodarstwo, mąż i żona do cerkwi, za powrotem zastali córkę swoją powieszoną na belku. Marta wyznała przed wójtem, że to ona Hanusię powiesiła ze zemsty. Wójt kazawszy ją wziąść pod straż, wyszedł z chałupy, aby donieść o tej zbrodni sądowi; Marta tymczasem, oszukała jakoś straż, że nie widzieli, jak się na gwoździu powiesiła za piecem. — Baba ta musiała mieć zdaje się pomieszane zmysły.

Strasznie się u nas w Galicyi czegoś zbrodnie zagęściły, tak że w samem Rzeszowskim sądzie, to aże trzy osoby zostały na karę śmierci skazane; to strach! Jeden n. p. ojciec, stróż przy kąpielach w Rzeszowie, to swego własnego dwóch letniego syna, za to że on kawęczał długo w suchotach, i że jadł dużo, i płakał często, ot jak dziecko słabowite; to się ten zły ojciec nie wagował, wrzucić do dołu z wodą i utopić. Został też za to na śmierć skazany. No moi ludzie, jakże taki mógł by był bydź dobrym dla drugich, kiedy on dla własnego dziecka był takim okrutnym! przecież i zwie-

rzątka są dobre dla swoich dzieci, i bronią ich, zastawiając swemi piersiami, i swojem życiem, a tu mój Boże, ludzie gorsi!

W obwodzie powiatu Myślenickiego, zdarzyły się w dzień św. Wojciecha, dwa nieszczęścia. Najpierw z rana, furman dworski z Drogini wjechał z czterema końmi w wezbraną wodę na Rabie, chcąc z drugiej strony nabrać kamieni, do czego go murarz potrzebujący tych kamieni zachęcił, idąc sam po moście nie daleko będącym. Woda wnet zabrała i wóz i konie i fornala, który utonął, i trzy konie, a tylko koń jakimś szczęściem się wyratował sam.

Potem znowu ku wieczoru tego samego dnia, powstał ogień przez nieostrożność parobka, co ze światłem bez latarni, poszedł po paszę dla bydła, w Jordanowie miasteczku górskiem nie zamożnem, bo drewniane domy paliły się jeden za drugim, i tak ich zgorzało ze szczętem 17 domów i 15 stodół.

Cudem prawie ocalał kościół i reszta miasteczka. Ratónek był wielki, osobliwie starszy od żandarmów, p. Wirzbicki z narażeniem życia ratował co sił. Ale i tak ogień się szerzył i zbliżał ku kościołowi. Wtedy ksiądz proboszcz wyszedł z processyą niosąc przenajświętszy Sakrament, i wtedy ogień ucichł natychmiast i ustał na ostatnich dwóch domach przed kościołem. Bo też Pan Jezus tak mówił, i to w pamięci zostawił: „Wezwij mię w potrzebie i w utrapieniu twojem, a ja cię wspomogę, a ty mnie chwalić będziesz!“ Wszyscy właściciele spalonych domów w Jordanowie, nie byli tyle przezorni, aby się zaasekurować w Towarzystwie ogniowem w Krakowie, i dla tego nikt im szkody nie zwrócił, to źle, że ludzie na przyszłość nie patrzą.

Jeden tylko właściciel miał zaasekurowane dachy to mu je zapłacą jak komissia zjedzie i szkodę otaksuje.

Widzicie jak my wam to dobrze radzimy, abyście wtem nie zasypiali, ale wasze majętności asekurowali.

Także i w Przemyślanach był wielki pożar, a tylko jeden był asekurowany dom, i właściciel został natychmiast wynagrodzony; dopiero inni zaczęli się potem wpisować do Towarzystwa ogniowego, jak widzieli, że jednemu piękną sumkę wypłacono, i że nie potrzebuje pójść po prośbie o zapomogę, jakby mu to było na to przyszło.

Różne różności.

(Ciąg dalszy artykułu III. w Nr. 10).

Przypatrzmy się żydom i naśladujmy ich w oszczędności. Pracują, składają i jeżeli nie oni, to pewnie ich dzieci wygodniej żyć będą później. Nie mówi się tu, aby tak jak oni żyć tylko cebulą i czosnkiem i przegryzać kawałek chleba lub palić fajkę na uśmierzenie głodu, ale radzi się tak czynić, aby było dobre, to jest: oszczędzić, uszczuplać sobie to prędzej nie zabraknie.

Wiedzą o tem dobrze i cudzoziemcy zwłaszcza, ci co do nas przybywają. Żyją skromnie, grosz do grosza składają, bo wiedzą że jeden drugi rodzi. Kto nic nie ma, temu nie pożyczą niczego, choćby tanio kupić nie może, niczego rozpocząć nie jest wstanie, a więc nigdy się nie dorobi. Gdy komu lepiej idzie, hojniej żyje; szczęścia zabraknie, gotowa nędza. Smutne to, ale prawdziwe rzeczy, o których często słyszeć możesz. A w czem przyczyna? w złém gospodarowaniu, w nieoszczędności.

Znałem cudzoziemca jednego, który przed kilkunastu laty przybył do miasteczka pewnego w Galicyi, mienie jego było szczupłe; ale kto chce pracować i jest wytrwałym w swojem przedsięwzięciu a przytem jeżeli żyje oszczędnie, zawsze czegoś dorobić się może. Owóż ów cudzoziemiec sprzedawał w owem miasteczku chusteczki, płócienka a jego żona nosiła po domach: bawełnę, nici, jedwab i inne drobiazgi, co do robót kobiecych są przydatne. Mąż zaś nie wstydził się wozić na tragaczu swoich rzeczy po jarmarkach i targach, i dobrze na tem wychodził. Co sprzedał, to sprzedał, rozrachował się dobrze jak podług tego żyć może, byle nie skąpo ale skromnie. Grosza marnie nie puścił, nie wydał go nierozważnie, ciułał i ciułał, aż po niejakim czasie przeniósł się do większego miasta także w Galicyi otworzył sklep, dobrze mu się wiodło, to też w krótkim czasie kupił sobie kamienicę, pola nie mało a dziś nie żałuje sobie wypić butelki wina, kilka szklanek piwa; nie żałuje sobie zrobić nie jednej przyjemności. Syna swojego wyprowadził aż na inżyniera, córki dobrze za mąż powydawał i żyje sobie spokojnie na stare lata. Nie jeden mu pozazdrości. Ale on dobrze robił, bo żył oszczędnie a komu się tak żyć nie chce, łatwo znajdzie łatkę dla takowego. Kiedy my nie umiemy korzystać na naszej ziemi, korzystają drudzy, bo wiedzą, że się pomiędzy nami dorobić mogą. Nie narzekajmy więc na nich, nie zazdrośćmy im dobrego powodzenia, bośmy sobie sami winni. Owóż aby się uchronić nadal od wszelkiego braku, by mieć lepsze czasy, **pracujmy i oszczędzajmy,** a będzie nam lub dzieciom naszym lepiej na tym świecie.

Z kończącem się półroczem, upraszamy zalegających prenumeratorów o nadesłanie spieszne należytości.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY, WYDAWCA I NAKŁADCA
Roman Kieres.

W Drukarni J. Bensdorffa, w Rynku Gł. od rogu ul. Wiślnej.

Współpracowniczka *L. Leśniowska.*